



Homilia wygłoszona przez Księdza Arcybiskupa Stanisława Gądeckiego na inauguracji cyklu Dekalog w niedzielę 12 kwietnia 2015 r. w katedrze poznańskiej

WSTĘP

a. Co to jest Dekalog?

Dekalog (gr. deka – dziesięć, logoi – słowa) to zbiór zasad Przymierza, zawartego przez Boga z Izraelem pod górą Synaj za pośrednictwem Mojżesza. Po raz pierwszy terminem „Dekalog” posłużył się Ireneusz (Adv. haer. 4,13), opierając się na występującej trzykrotnie w Pięcioksięgu wzmiance o dziesięciu słowach („I był tam [Mojżesz] u Pana czterdzieści dni i czterdzieści nocy, i nie jadł chleba, i nie pił wody. I napisał na tablicach słowa przymierza – Dziesięć Słów” – Wj 34,28; Pwt 4,13; 10,4). Dekalog został spisany przez Mojżesza na dwu tablicach kamiennych i umieszczony w Arce Przymierza (por. Wj 40,18; Pwt 10,5; 1 Krl 8,9), jako największa świętość Izraela. Dekalog bywa też nazywany określeniem „Słowa Przymierza”, „tablice przymierza”, lub po prostu przymierze. Bez powiązania go z przymierzem nie zrozumie się całej głębi Dekalogu.

Nie zapominajmy jednak o tym, że w Starym Testamencie istnieją przykazania starsze niż Dekalog Mojżesza, jak np. Dekalog z Sychem (por. Pwt 27,15) czy tzw. „Dwunastoszereg” (por. Kpł 19,13n).

Stary Testament zawiera jego tekst w całości w dwu miejscach (por. Wj 20,1-17 i Pwt 5,6-21). W Księdze Wyjścia (Wj 20) Dekalog należy do rytuału zawierania Przymierza (19-24), natomiast w Księdze Powtórzonego Prawa (Pwt 5) został przekazany jako wypowiedź Mojżesza pod koniec wędrówki przez pustynię.

Problem podziału Dekalogu na dziesięć przykazań sięga starożytności. Żydzi palestyńscy (Talmud), opierając się na Dekalogu z Wj 20, za pierwsze przykazanie uważali wprowadzenie: „Ja jestem Jahwe, Bóg twój, którym cię wywiódł z ziemi egipskiej, z domu niewoli” (w. 2), za drugie zaś zakaz czci obcych bogów i obrazów Jahwe (20,3-6); za następne – zakaz wzywania Jahwe do czczonych rzeczy, nakaz obchodzenia szabatu i oddawania szacunku rodzicom, zakaz zabójstwa, cudzołóstwa, kradzieży i kłamstwa oraz jedno przykazanie zabraniające pożądania cudzej własności, łącznie z cudzą żoną. Filon z Aleksandrii zaś i większość ojców Kościoła wsch. zakaz oddawania czci obcym bogom i sporządzania obrazów Jahwe uważali za dwa pierwsze przykazania, a w wyróżnianiu następnych zgodni byli z Żydami palestyńskimi; ten podział przejął Kościół grecki oraz ewangelicko-reformowany. Inni pisarze kościelni, z Orygenesem (Homil. in Exodum 8,2) i Augustynem (Quaest. in Exodum 71) na czele, łączyli zakaz czci obcych bogów i sporządzania obrazów Jahwe w jedno przykazanie, uważając je za

pierwsze; zakaz pożądania dzielili na dwa przykazania – pożądania cudzej żony oraz cudzej własności; taki podział przyjął Kościół katolicki oraz ewangelicko-augsburski.

Przykazania są spisane w liczbie pojedynczej („Nie zabijaj”). Filon z Aleksandrii na pytanie dlaczego przykazania nie są sformułowane w liczbie mnogiej, odpowiedział: posłuch daje każdy, indywidualnie we własnym sercu. Tylko wtedy, gdy każdy pojedynczy człowiek czuje się adresatem przykazań, mogą one być skuteczne. W tłumie człowiek jest najczęściej głuchy i obojętny. Liczba pojedyncza świadczy też o tym, jak wielką wartość ma każdy człowiek przed Bogiem i jak poważnie Bóg traktuje każdego człowieka z osobna. Do każdego człowieka Bóg zwraca się osobiście. „Dekalog stanowi organiczną całość. Każde jego „słowo” odsyła do każdego z pozostałych i do wszystkich razem; wszystkie wzajemnie się warunkują. Dwie tablice Dekalogu wyjaśniają się nawzajem; stanowią one organiczną jedność. Przekroczenie jednego przykazania jest naruszeniem wszystkich pozostałych. Nie można okazywać czci drugiemu człowiekowi i zarazem nie czcić Boga, jego Stwórcy. Nie da się wielbić Boga, nie miłując wszystkich ludzi, Jego stworzeń. Dekalog łączy życie teologiczne i społeczne człowieka” (KKK, 2069).

W odróżnieniu od innych sformułowań zarówno biblijnych, jak i pozabiblijnych – przykazania Dekalogu nie są obwarowane karami; nie stanowią więc ściśle rzecz biorąc kodeksu prawnego, lecz są pouczeniem o woli Jahwe – ich zachowanie to wyraz wdzięczności za wybawienie oraz sposób zapewnienia sobie pomyślności.

„Dziesięć przykazań, będąc wyrazem podstawowych powinności człowieka względem Boga i względem bliźniego, objawia w swojej istotnej treści poważne zobowiązania. Są one ze swojej natury niezmiennie i obowiązują zawsze i wszędzie. Nikt nie może od nich dyspensować. Dziesięć przykazań wrył Bóg w sercu człowieka” (KKK, 2072). Nikt, a więc także niechrześcijanin, nie jest zwolniony z obowiązku zachowania przykazań Dekalogu a jego zachowanie jest możliwe z pomocą łaski Bożej” (Sobór Trydencki, Session VI: Dekret o usprawiedliwieniu III; BF VII,67).

b. Kluczem do zrozumienia pełnego znaczenia Dekalogu jest Jezus Chrystus, który jest celem i pełnią przymierza. On odpowiedział bogatemu młodzieńcowi pytającemu Go o sposób osiągnięcia życia wiecznego: „znasz przykazania: nie zabijaj, nie cudzołóż, nie kradnij, nie

zeznawaj fałszywie, nie oszukuj, czcij ojca swego i matkę swoją” (Mk 10,17-22); w Kazaniu na Górze przytoczył piąte, szóste i ósme przykazanie (por. Mt 5,21-48); nad nieczystość spowodowaną przez przekroczenie lewickich zakazów spożywania nieczystych pokarmów postawił wyżej zakazy Dekalogu (por. Mt 15-19). Hierarchizował także ważność przykazań, występując przeciw rygorystycznej tradycji faryzeuszów, stawiających zachowanie szabatu ponad pomoc bliźniemu (por. Mk 2,23-25; Mt 12,10-14; Łk 13,10-17; 14,1-6; J 5,8-13), a złożenie ofiar na świątynię ponad przykazanie czci rodziców (por. Mk 7,8); pogłębił też niektóre przykazania (np. zakaz cudzołóstwa), ucząc, że samo pragnienie dopuszczenia się cudzołóstwa jest równie wielkim złem jako ono samo (por. Mt 5,28); wreszcie zsyntetyzował wszystkie przykazania do zasady miłości Boga i miłości bliźniego z Kpł 19,8 (por. Mt 22,36-40). Podobnie uczyni Paweł Apostoł w Liście do Rzymian (por. Rz 13,5) twierdząc, że ten, „kto miłuje bliźniego, wypełnia Prawo. Albowiem przykazania – nie cudzołóż, nie kradnij, nie pożądaj i wszystkie inne – streszczają się w tym nakazie: miłuj bliźniego swego jak siebie samego”.

Tradycja Kościoła zawsze przyznawała Dekalogowi pierwszorzędą rolę i znaczenie. „Od czasów św. Augustyna ‘dziesięć przykazań’ zajmuje pierwszorzędne miejsce w katechezie przyszłych ochrzczonych i wiernych” (KKK, 2065).

„Dziesięciostów”, czyli Dekalog, trzeba też odnieść się do współczesności. W świecie współczesnym, w którym religia bywa spychana do sfery prywatnej, a sferę publiczną usiłuje zająć laickie państwo, gdzie moralność próbuje się uzależnić od subiektywnych, indywidualnych przekonań, a prawo od woli rządzących – w takim świecie wyklucza się jakiegokolwiek stałe prawo Boże. Tymczasem „Od tych dziesięciu prostych słów zależy przyszłość człowieka i społeczeństw. Przyszłość narodu, państwa, Europy i świata” (Jan Paweł II, Koszalin – 1.06.1991). „Ten moralny fundament Przymierza z Bogiem jest dla człowieka, dla jego dobra prawdziwego. Jeśli człowiek burzy ten fundament, szkodzi sobie: burzy ład życia i współżycia ludzkiego w każdym wymiarze. Zaczynając od wspólnoty najmniejszej, jaką jest rodzina, i idąc poprzez naród aż do tej ogólnoludzkiej społeczności, na którą składają się miliardy ludzkich istnień [...] Stworzenie (...) bez Stworzyciela zanika” – głosi Sobór (Gaudium et spes, 36). Bez Boga pozostają ruiny ludzkiej moralności. Każde prawdziwe dobro dla człowieka – a to jest sam rdzeń moralności – jest tylko wówczas możliwe, kiedy czuwa nad

nim Ten Jeden, który „sam jest dobry” (Jan Paweł II, Homilia, Koszalin, 1.06.1991).

I PRZYKAZANIE

a. „Nie będziesz miał cudzych bogów [elohim] obok Mnie!

Nie będziesz czynił żadnej rzeźby (εἰδωλον) ani żadnego obrazu (ομοίωμα) tego, co jest na niebie wysoko, ani tego, co jest na ziemi nisko, ani tego, co jest w wodach pod ziemią! Nie będziesz oddawał im pokłonu [προσκυνήσεις] i nie będziesz im służył [λατρεύσεις]” (Wj 20,3-5).

Przykazanie „Nie będziesz miał cudzych bogów [elohim] obok Mnie!” odgrywało w religii izraelskiej istotną rolę, bo wzywało do monoteizmu, wyróżniając ją od wszystkich innych religii Bliskiego Wschodu, które oddawały cześć licznym bóstwom, czyli praktykowały politeizm. Pierwsze przykazanie było reakcją na skłonność narodu izraelskiego do oddawania czci bożkom pogańskim.

„Nie będziesz miał cudzych bogów [elohim] obok Mnie!” Hebrajskie al. panaja – można tłumaczyć różnie: ‘obok Mnie’ „oprócz Mnie”, „poza Mną”, „przede Mną”, „przed Moim obliczem”, „z ujmą dla Mnie”, „ze szkodą dla Mnie”, „na złość Mnie”.

W sensie ścisłym pierwsze przykazanie zakazuje oddawania czci boskiej rzeźbom, rysunkom oraz wyobrażeniom. U początku bowiem bogów i ich posągi uważano za tożsame, dopiero później odseparowano je od siebie (por. Iz 10, 10; 36,19; 46,1; Jer. 48,7; 49,3; Oz 10,5; Dan 11,8).

Według Biblii, zjawisko bałwochwalstwa pojawiło się bardzo wcześnie w dziejach ludzkości.

Tradycyjna wykładnia żydowska dopatruje się początków idolatrii już za czasów Ebera, Seruga, czy nawet Enosza, czyli już w drugiej generacji po Adamie (por. Rdz 4,26). Posągi bożków istniały z pewnością w czasach patriarchy Jakuba („Gdy Laban poszedł strzyc owce, Rachel skradła mu posążki domowe” – Rdz 31,19). Według żydowskiego midraszu z Genesis Rabba, Terach, ojciec Abrahama, był tak producentem jak i czcicielem posążków bóstw. Kiedy Abraham odkrył prawdziwego Boga, zniszczył posążki ojca. Z tej racji można powiedzieć, że zakaz kultu rzeźb i posągów bożków pojawił się – za przyczyną Mojżesza – stosunkowo późno, bo dopiero kilka wieków po Abrahamie. Sam Mojżesz był monolatrą, czyli nie wykluczał istnienia innych bóstw, ale nie dopuszczał możliwości ich czci przez Żydów: „Strzeż się, byś nie zapomniał o Panu, który cię wyprowadził z ziemi egipskiej, z domu niewoli. Będziesz się bał Pana, Boga swego, będziesz Mu służył i na Jego imię będziesz przysięgał. Nie będziecie oddawali czci bogom obcym, spośród bogów okolicznych narodów, bo Pan, Bóg twój, który jest u ciebie, jest Bogiem zazdrosnym, by się nie rozpałił na ciebie gniew Pana, Boga twego, i nie zmiotł cię z powierzchni ziemi” (Pwt 6,12-15). Mojżesz nie dopuszczał, by Izraelici mogli czcić jakiegoś innego boga, poza Bogiem Jahwe. Bóg ten – odmiennie od innych bóstw Bliskiego Wschodu – nie był utożsamiany z żadnymi siłami przyrody ani ciałami niebieskimi.

Niewątpliwie Mojżesz ułatwił przejście od monolatrii do monoteizmu, którego wyrazicielem był autor biblijny z X wieku, komponujący opowiadanie o stworzeniu świata i upadku pierwszych rodziców oraz o potopie. Jahwe występuje tam jako suwerenny władca, który nie ma obok siebie żadnych innych bogów, choć analogiczne opowiadania mezopotamskie zawierały politeizm. Monoteizm będzie głosił – w VI wieku przed Chr. – Deuteroizajasz: „Tylko Ja istnieję. Boga utworzonego przede Mną nie było ani po Mnie nie będzie. Ja, Pan, tylko Ja istnieję i poza Mną nie ma żadnego zbawcy” (Iz 43,10-11). „Ja jestem Pan, i nie ma innego. Poza Mną nie ma Boga” (Iz 45,5).b. To samo pierwsze przykazanie Dekalogu zostanie ponownie przypomniane – w nieco inny sposób – przez Pwt 5,7-9a. Następnie jeszcze raz w Pwt 4,15-19, tym razem nie przez wyliczanie przestrzeni, w której znajdują się obiekty mogące ewentualnie stać się przedmiotem idolatrii, ale od strony samych obiektów.

„Pilnie się wystrzegajcie – skoroście nie widzieli żadnej postaci w dniu, w którym mówił do was Pan spośród ognia na Horebie – abyście nie postąpili niegodziwie i nie uczynili sobie rzeźby przedstawiającej podobiznę mężczyzny lub kobiety, podobiznę jakiegokolwiek zwierzęcia, które jest na ziemi, podobiznę jakiegokolwiek ptaka, latającego pod niebem, podobiznę czegokolwiek, co pełza po ziemi, podobiznę ryby, która jest w wodach – pod ziemią. Gdy podniesiesz oczy ku niebu i ujrzysz słońce, księżyc i gwiazdy, i wszystkie zastępy niebios, obyś nie pozwolił się zwieść, nie oddawał im pokłonu i nie służył, bo Pan, Bóg twój, przydzielił je wszystkim narodom pod niebem” (Pwt 4,15-19).

Tekst Pwt 4,15-19 nie powtarza dosłownie Wj 20,3-5, ale poszerza zakaz idolatrii, podając najpierw przyczynę jego powstania, a następnie powód dla którego Izraelicie nie wolno czynić

„podobizn” (ὁμοίωμα). Otóż, kiedy Jahwe przemawiał do nich na Horebie, nie widzieli oni żadnej „postaci” Boga, dlatego też nie wolno im czynić żadnych obrazów. Pwt skonkretyzuje też o jakie konkretnie „obrazy” chodzi, dodając – nieobecne w Wj 20 – kategorie idoli astralnych (słońce, księżyc, gwiazdy, wszystkie zastępy niebios). Ponadto dorzuci zakaz czynienia podobizn mężczyzn i kobiet, co wskazuje na to, że w międzyczasie pojawił się również kult boski oddawany ludziom.

c. Pierwsze przykazanie jest najważniejszym ze wszystkich przykazań. Z niego wynikają wszystkie pozostałe przykazania i na nim się opierają. To przykazanie nakłada obowiązek stawiania Boga na pierwszym miejscu w naszym życiu. Zauważył to już św. Augustyn mówiąc: jeśli Bóg jest na pierwszym miejscu, wszystko jest na swoim miejscu. Bóg na to zasługuje, ponieważ najpierw jest naszym Stwórcą, a następnie ciągle wyprowadza nas z niewoli grzechu i prowadzi do siebie. To przykazanie ma charakter kategoriernego zakazu. Jego pozytywne ujęcie znajdziemy w formule znanej jako Szema Izrael („Słuchaj, Izraelu, Pan jest naszym Bogiem – Panem jedynym. Będiesz miłował Pana, Boga twojego, z całego swego serca, z całej duszy swojej, ze wszystkich swych sił” – Pwt 6,4-5; por. Pwt 6,13; Mt 4,10). A zatem przykazanie to objawia człowiekowi Boga miłości.

Dlaczego bałwochwalstwo jest tak niebezpieczną sprawą? Księga Rodzaju uczy, że Bóg stworzył człowieka „na swój obraz, na obraz Boży [κατ' εἰκόνα Θεοῦ] go stworzył” (Rdz 1,27), podobnego do siebie. Stworzył człowieka jako odbicie swojej chwały. Niestety – po upadku – człowiek nierzadko nie zgadza się być odbiciem chwały Stwórcy, a zaczyna samemu sobie oddawać boską chwałę. Proces ten ma jednak swoje nieuchronne i przykre konsekwencje. Bałwochwalca staje się podobny do bożka, którego sobie wybrał. „Do nich są podobni ci, którzy je robią, i każdy, który im ufa” (Ps 115, 4-5. 8).

Amerykański filozof Ralph Waldo Emerson powiedział: „Trzeba być ostrożnym w tym, co czcimy, ponieważ to, co czcimy, tym się stajemy”. Człowiek upodabnia się do tego, w czym znalazł swoją najwyższą wartość, dla kogo gotów jest do największych poświęceń. Jeśli będziemy służyć Bogu żywemu, nasza tożsamość będzie coraz głębiej wkorzeniać się w to, co

wartościowe i nieprzemijające. Jeśli będziemy wysługiwać się bożkom, w naszym życiu z czasem pojawi się poczucie bezsensu i pustki (Ps 115,4-8).

Jak to możliwe, że człowiek – istota rozumna – oddając się bałwochwalstwu buduje na ułudzie? Prawdopodobnie bierze się to z lęku przed radykalną miłością, jakiej oczekuje od niego Bóg. „Jeśli ziarno pszenicy spadnie w ziemię nie obumrze...” (J 12,24). Człowiek chce kochać i być kochany, ale przeraża go całkowitość miłości, jakiej domaga się Bóg (por. O. J. Salij, Dekalog, Poznań 1993, 31).

d. Oprócz bałwochwalstwa rozumianego w sensie ścisłym (tj. kultu posągów czy obrazów), znajdziemy w Starym Testamencie przejawy bałwochwalstwa rozumianego także w sensie szerszym. Przykładem takiego bałwochwalstwa były czasy panowania króla Manassesesa, które nie tylko dopuszczały kult posągów obcych bogów, ale również praktyki pogańskie (palenie własnych dzieci, uprawianie wróżbiarstwa i czarów, ustanowienie zaklinaczy i wieszczków – 2Krl 21,6). Idolatrią w szerszym tego słowa znaczeniu jest każdy grzech, będący wyrazem nieposłuszeństwa wobec Boga. Tertulian wyraził to w dosadny sposób: „od Boga nie odpadamy przez to, że żyjemy w świecie, lecz przez to, że uczestniczymy w zbrodniach tego świata”.

Apostoł Paweł obnażył – bodajże najwyraźniej – mechanizm, w jaki bałwochwalstwo przekłada się na grzeszny sposób życia. Podążając za myślą Księgi Mądrości (Mdr 13) stwierdził, że czciciele bożków: „choć Boga poznali, nie oddali Mu czci jako Bogu ani Mu nie dziękowali”, co spowodowało podwójny skutek: „znikczemnieli w swoich myślach i zaćmione zostało bezrozumne ich serce”. W ten sposób wydali samych siebie na żer bezecnych namiętności oraz na pastwę na nic niezdatnego rozumu. Konkretnie występki są tylko prostą konsekwencją

zaćmienia ich rozumu i serca. Z tego zaćmienia rodzą się wszelkie „uczynki ciała”, czyli stosunki lesbijskie i homoseksualne, wszelka nieprawość, przewrotność, chciwość, niegodziwość, zazdrość, zabójstwo, waśnie, podstęp, złośliwość; potwarz, oszczerstwo, nienawidzenie Boga, zuchwałość, pycha, chełpliwość, pomysłowość w czynieniu tego, co złe, nieposłuszeństwo względem rodziców, bezrozumność, niestałość, brak serca, brak litości (por. Rz 1,26-31). Tertulian powie: „Poganie, którzy nie posiadają pełni prawdy, bo też ich nauczycielem prawdy nie jest Bóg, określają zło i dobro w sposób dowolny i schlebający żądzy: tu dobre jest to, co gdzie indziej jest złe, i tu jest złe to, co gdzie indziej jest dobre” (O widowiskach, XXI, w: Pisma Ojców Kościoła, t. 28, przekł. S. Naskręt, A. Strzelecka, Poznań 2005, s. 48).

Tymczasem bałwochwalca nie może usprawiedliwiać się niewiedzą, ponieważ prawo Boże – spisane kiedyś na kamiennych tablicach – jest równocześnie odwiecznie wpisane w ludzkich sercach. „Tak, że i ci, co nie znają Dekalogu, znają jego istotną treść. Bóg głosi prawo moralne nie tylko słowami Przymierza głosi je samą wewnętrzną prawdą tego rozumnego stworzenia, jakim jest człowiek” (Jan Paweł II, Homilia, Koszalin – 1.06.1991). A więc przykazanie to ma na względzie nie tylko Boga, lecz także człowieka. Kształtuje człowieka i służy mu, zabezpiecza przed błędami i kieruje ku źródłu prawdy i miłości. Tertulian powie dlatego: „Bałwochwalstwo jest główną zbrodnią rodzaju ludzkiego, największym wykroczeniem pokolenia i we wszystkich przejawach stanowi powód do oskarżenia. Każde bowiem przestępstwo z osobna, choć posiada swoją postać i pod własnym imieniem staje przed sądem, łatwo może zostać wybaczone w porównaniu ze zbrodnią bałwochwalstwa” (Tertulian, O bałwochwalstwie, I, w: Pisma Ojców Kościoła, t. 28, przekł. S. Naskręt, Anna Strzelecka, Poznań 2005, s. 72).

e. Starotestamentalne wypowiedzi nie zajmowały się zasadniczo ludźmi przeczącymi w sposób teoretyczny istnieniu Boga Jahwe, lecz raczej tymi, którzy nie zachowywali Jego przykazań: „Mówi głupi w swoim sercu: «Nie ma Boga». Oni są zepsuci, ohydne rzeczy popełniają, nikt nie czyni dobrze. [...] Wszyscy razem zblądzili, stali się nikczemni: nie ma takiego, co dobrze czyni, nie ma ani jednego” (Ps 14,1.3). Potrzeba rozumowych dowodów na istnienie Boga pojawiła się dopiero w I wieku przed Chr. na terenie Egiptu, gdzie Żydzi spotkali się z ludźmi podważającymi Jego istnienie. Zwalczając tamtejszy sceptycyzm autor księgi Mądrości powie: „Głupi [już] z natury są wszyscy ludzie, którzy nie poznali Boga: z dóbr

widzialnych nie zdołali poznać Tego, który jest, patrząc na dzieła nie poznali Twórcy, lecz ogień, wiatr, powietrze, chyże, gwiazdy dokoła, wodę burzliwą lub światła niebieskie uznali za bóstwa, które rządzą światem. Jeśli urzeczeni ich pięknem wzięli je za bóstwa – winni byli poznać, o ile wspanialszy jest ich Władca, stworzył je bowiem Twórca piękności; a jeśli ich moc i działanie wprawiły ich w podziw – winni byli z nich poznać, o ile jest potężniejszy Ten, kto je uczynił. Bo z wielkości i piękna stworzeń poznaje się przez podobieństwo ich Stwórcę. Ci jednak na mniejszą zasługują naganę, bo wprowadzili błąd, ale Boga szukają i pragną Go znaleźć. Obracają się wśród Jego dzieł, badają, i ulegają pozorom, bo piękne to, na co patrzą. Ale i oni nie są bez winy: jeśli się bowiem zdobyli na tyle wiedzy, by móc ogarnąć wszechświat – jakże nie mogli rychlej znaleźć Jego Pana?” (Mdr 13,1-9).

f. W pierwszym przykazaniu zawiera się nie tylko zakaz kultu, ale i zakaz czynienia obrazów: „Nie będziesz czynił żadnej rzeźby...” Zakaz Boży zabraniał Żydom wykonywania jakichkolwiek wizerunków Boga. Księga Powtórzonego Prawa wyjaśnia: „Skoroście nie widzieli żadnej postaci w dniu, w którym mówił do was Pan spośród ognia na Horebie – abyście nie postąpili niegodziwie i nie uczynili sobie rzeźby przedstawiającej” (Pwt 4,15-16). Izraelowi objawił się absolutnie transcendentny Bóg. „On jest wszystkim!”, lecz jednocześnie „jest On [...] większy niż wszystkie Jego dzieła” (Syr 43,27-28 – por. KKK, 2129).

A jednak już w czasach Starego Testamentu Pan Bóg dozwolił wykonywać pewne wyobrażenia, które miały prowadzić człowieka do zbawienia: wąż miedziany, arka Przymierza i cherubiny.

Chrześcijański kult obrazów nie jest sprzeczny z pierwszym przykazaniem. Kto czci obraz, ten czci osobę, którą ten obraz przedstawia. Cześć oddawana świętym wyobrażeniom nie jest uwielbieniem należnym tylko samemu Bogu. Obrazom nie oddaje się czci religijnej ze względu na nie same, ale dlatego, że one prowadzą nas ku Bogu. A zatem cześć obrazów jako obrazów nie zatrzymuje się na nich, ale zmierza ku temu, kogo przedstawiają (por. KKK, 2132).

g. Pierwsze przykazanie ma swój dokładny odpowiednik w Kazaniu na Górze oraz u świętego Pawła. U św. Pawła otrzymuje ono swoją chrześcijańską interpretację: „wiemy dobrze, że nie ma na świecie ani żadnych bożków, ani żadnego boga, prócz Boga jedynego. A choćby byli na niebie i na ziemi tak zwani bogowie – jest zresztą mnóstwo takich bogów i panów – dla nas istnieje tylko jeden Bóg, Ojciec, od którego wszystko pochodzi i dla którego my istniejemy, oraz jeden Pan, Jezus Chrystus, przez którego wszystko się stało i dzięki któremu także my jesteśmy” (1Kor 8,4-6). Nowy Testament przewyższa w swoim radykalizmie to, czego Bóg Mojżesza oczekiwał od swoich wy-znawców: „Nikt nie może dwom panom służyć” – mówi Chrystus w Kazaniu na Górze – „bo albo jednego będzie nienawidził, a drugiego będzie miłował; albo z jednym będzie trzymał, a drugim wzgardzi. Nie możecie Bogu służyć i mamonie” (Mt 6,24; por. Łk 16,13).

Kategorie jedyności i wyłączności, które wypływają z pierwszego przykazania Chrystus przełożył na kategorie miłości. A ponieważ z miłości wydał samego siebie na śmierć, miał prawo powiedzieć to, czego Mojżesz nie odważył się powiedzieć. Służba Bogu sercem połowicznym nie jest żadną służbą, jest formą bałwochwalstwa, ponieważ zatrzymuje dla siebie to, co się należy Bogu. Całe nasze serce, cała nasza dusza i wszystkie nasze siły należą do Boga. Zatrzymanie czegokolwiek dla siebie samego albo dla innej sprawy poza Bogiem jest zdradą wobec Tego, który z miłości dla nas oddał swoje życie.

h. Pierwsze przykazanie domaga się od nas umacniania naszej wiary, strzeżenia jej z roztropnością i czujnością oraz odrzucania wszystkiego, co się jej sprzeciwia” (KKK, 2088). Zasada „Nie będziesz miał cudzych bogów [elohim] obok Mnie!” nie przebrzmiała, ona jest nadal aktualna. Tam, gdzie słabnie wiara w Boga, pojawiają się natychmiast jej namiastki, ponieważ od religii nie da się uciec.

W dzisiejszym społeczeństwie nie istnieje wprawdzie niebezpieczeństwo bałwochwalstwa w rozumieniu starotestamentalnym, niemniej jednak także człowiek współczesny ma tendencję do podnoszenia wartości względnych do rangi Absolutu. „Wokół tych bożków tańczy współczesny człowiek niemniej gorliwie niż ludzie prymitywni wokół swoich figurek z drewna” (J. Grúndel, Rozważając Dekalog, Warszawa 1978, 36). Nie chodzi oczywiście o to, że ktoś tę względną wartość – np. pieniądź – ceni. Idzie raczej o podniesienie jej do rangi naszej najwyższej wartości, dla której jesteśmy gotowi podeptać prawo moralne, własną i innych godność, a także zrobić komuś krzywdę. Idzie o postawienie stworzenia na miejscu Stwórcy. Do prymitywnych form bałwochwalstwa można zaliczyć: przyjemność, seks, przemoc, władzę, pieniądź, sukces, kapitał, państwo, partię. Często owe idole decydują tak bardzo o postawach zapatrzonych w nich ludzi, że przestają się oni zupełnie liczyć z wolą Stwórcy.

Czasami ochrona przyrody – pisze Michał Wojciechowski – przybiera charakter quasi religijny. Ekologia może okazać się nową religią, której bożkiem jest przyroda a przyrodnicy, strażnicy i działacze ekologiczni – jej kapłanami. Jest to w gruncie rzeczy jakaś odmiana pogańskiego kultu sił natury. Ta nowa religia zagraża etyce, gdyż – w obronie natury – zezwala nieraz na kradzież, kłamstwo, a nawet przemoc. Sakralizacja przyrody deformuje normalną troskę o nią – jako o wspólne dobro ludzi.

Formą religii może stać się także kult ludzi. Ślepy entuzjazm towarzyszy pojawieniu się medialnych idoli; choć nazwę idoli, czyli bożków, nadano im kiedyś w zamiarze krytycznym, o czym mało kto pamięta. Na skalę prywatną zdarza się też bezkrytyczne ubóstwianie osób najbliższych.

Człowiek może także ubóstwić samego siebie. Ta pokusa ma tysiące różnych odcieni: od płaskiego egotyzmu przez wynoszenie się ponad stan, poszukiwanie próżnej chwały, szukanie poklasku, przywłaszczanie sobie cudzych zasług i obcej chwały, aż po detronizację Boga w celu ubóstwienia samego siebie (por. Abp H. Muszyński, Dekalog, Gniezno 1993, 41).

Inną formą idolatrii jest kult państwa, począwszy od rewolucji francuskiej, która wprowadziła własną obrzędowość, naśladującą uroczystości religijne. Charakter pseudoreligijny miały również socjalizm międzynarodowy (kult klasy, partii, wodzów) oraz socjalizm narodowy (naród, wódz, partia). Ich faktycznym celem była nie tyle niewiara czy agnostycyzm, ile zajęcie miejsca Pana Boga. Współczesne państwa zachodnie również wprowadzają funkcje parareligijne. W jakimś zakresie praktykują własną obrzędowość (urzędy stanu cywilnego, uroczystości na cześć rządzących, rytuał wyborów). Krytykę demokracji i państwa socjalnego odbierają jak bluźnierstwo. Naśladują Opatrzność, urządzając do ostatnich szczegółów życie obywateli. Religię natomiast spychają do sfery prywatnej.

i. Potępionymi przez pierwsze przykazanie grzechami – według Katechizmu Kościoła Katolickiego – są: zabobon, bałwochwalstwo, wróżbiarstwo, praktyki magiczne, kuszenie Boga, świętokradztwo, symonia.

Zabobon „Zabobon jest wypaczeniem postawy religijnej oraz praktyk, jakie ona nakłada. Może on także dotyczyć kultu, który oddajemy prawdziwemu Bogu, na przykład, gdy przypisuje się jakieś magiczne znaczenie pewnym praktykom, nawet uprawnionym lub koniecznym. Popaść w zabobon – oznacza wiązać skuteczność modlitw lub znaków sakramentalnych jedynie z ich wymiarem materialnym, z pominięciem dyspozycji wewnętrznych, jakich one wymagają” (KKK, 2111).

Bałwochwalstwo

„Pierwsze przykazanie potępia politeizm. Domaga się od człowieka, by nie wierzył w innych bogów poza Bogiem i nie oddawał czci innym bóstwom poza Jedynym Bogiem. Pismo święte nieustannie przypomina o odrzuceniu «bożków ze srebra i złota, uczynionych rękami ludzkimi», które «mają usta, ale nie mówią; oczy mają, ale nie widzą...». Te czcze bożki czynią człowieka pustym: «Do nich są podobni ci, którzy je robią, i każdy, który im ufa» (Ps 115, 4-5. 8). Bóg natomiast jest «Bogiem żywym» (Joz 3,10; Ps 42, 3 i in.), który daje życie i działa w historii” (KKK, 2112). Bałwochwalstwo nie dotyczy tylko fałszywych kultów pogańskich. Pozostaje stałą pokusą wiary. Polega na ubóstwianiu tego, co nie jest Bogiem. Ma ono miejsce wtedy, gdy człowiek czci i wielbi stworzenie zamiast Boga, bez względu na to, czy chodzi o innych bogów czy o demony (na przykład satanizm), o władzę, przyjemność, rasę, przodków, państwo, pieniądze itd. «Nie możecie służyć Bogu i Mamonie» – mówi Jezus (Mt 6, 24). Wielu męczenników poniosło śmierć za to, że nie oddawało czci «Bestii», odmawiając nawet udawania kultu. Bałwochwalstwo odrzuca jedyne panowanie Boga; jest nie do pogodzenia z Boską komunią” (KKK, 2113). „...Bałwochwalstwo jest wypaczeniem wrodzonego zmysłu religijnego człowieka. Bałwochwalcą jest ten, kto niezniszczalne pojęcie Boga odnosi do wszystkiego, tylko nie do Boga” (KKK, 2114).

Wróżbiarstwo i magia

„Bóg może objawić przyszłość swoim prorokom lub innym świętym. Jednak właściwa postawa chrześcijańska polega na ufym powierzeniu się Opatrzności w tym, co dotyczy przyszłości, i

na odrzuceniu wszelkiej niezdrowej ciekawości w tym względzie. Nieprzewidywanie może stanowić brak odpowiedzialności” (KKK, 2115). „Należy odrzucić wszystkie formy wróżbiarstwa: odwoływanie się do Szatana lub demonów, przywoływanie zmarłych lub inne praktyki mające rzekomo odsłaniać przyszłość. Korzystanie z horoskopów, astrologia, chiromancja, wyjaśnianie przepowiedni i wróżb, zjawiska jasnowidztwa, posługiwanie się medium są przejawami chęci panowania nad czasem, nad historią i wreszcie nad ludźmi, a jednocześnie pragnieniem zjednania sobie ukrytych mocy. Praktyki te są sprzeczne ze czcią i szacunkiem – połączonym z miłą bojaźnią – które należą się jedynie Bogu” (KKK, 2116). „Wszystkie praktyki magii lub czarów, przez które dąży się do pozyskania tajemnych sił, by posługiwać się nimi i osiągać nadnaturalną władzę nad bliźnim – nawet w celu zapewnienia mu zdrowia – są w poważnej sprzeczności z cnotą religijności. Praktyki te należy potępić tym bardziej wtedy, gdy towarzyszy im intencja zaszkodzenia drugiemu człowiekowi lub uciekanie się do interwencji demonów. Jest również naganne noszenie amuletów. Spirytyzm często pociąga za sobą praktyki wróżbiarskie lub magiczne. Dlatego Kościół upomina wiernych, by wystrzegali się ich. Uciekanie się do tak zwanych tradycyjnych praktyk medycznych nie usprawiedliwia ani wzywania złych mocy, ani wykorzystywania łatwowierności drugiego człowieka” (KKK, 2117).

Bezbożność

Pierwsze przykazanie Boże potępia grzechy bezbożności, do których należą przede wszystkim: kuszenie Boga w słowach i czynach, świętokradztwo i symonia (KKK, 2118).

„Kuszenie Boga polega na wystawianiu na próbę – w słowach lub w uczynkach – Jego dobroci i wszechmocy. Właśnie w ten sposób Szatan chciał, by Jezus rzucił się ze Świątyni i aby przez

to zmusił Boga do działania. Jezus przeciwstawia Mu słowa Boga: «Nie będziesz wystawiał na próbę Pana, Boga swego» (Pwt 6,16). Takie wystawianie Boga na próbę rani szacunek i zaufanie jakie należą się naszemu Stwórcy i Panu. Zawsze zawiera zwątpienie dotyczące Jego miłości, opatrności i mocy (KKK, 2119). „Świętokradztwo polega na profanowaniu lub niegodnym traktowaniu sakramentów i innych czynności liturgicznych, jak również osób, rzeczy i miejsc poświęconych Bogu. Świętokradztwo jest grzechem ciężkim, zwłaszcza jeżeli jest popełnione przeciw Eucharystii, ponieważ w tym sakramencie jest obecne w sposób substancjalny Ciało samego Chrystusa” (KKK, 2120).

„Symonia jest określana jako nabywanie lub sprzedawanie rzeczywiście duchowych. Czarnoksiężnikowi Szymonowi, chcącemu nabyć władzę duchową, której działanie widział w Apostołach, Piotr odpowiada: «Niech pieniądze twoje przepadną razem z tobą [...] gdyż sądziłeś, że dar Boży można nabyć za pieniądze» (Dz 8, 20). Postąpił więc zgodnie ze słowami Jezusa: «Darmo otrzymaliście, darmo dawajcie!» (Mt 10, 8). Nie można przywłaszczać sobie dóbr duchowych i traktować ich jak właściciel lub pan, ponieważ mają one swoje źródło w Bogu. Można otrzymać je darmowo jedynie od Boga” (KKK, 2121).

Ateizm

„Wielu współczesnych nam ludzi nie dostrzega [...] wewnętrznej i żywotnej łączności z Bogiem albo ją wyraźnie odrzuca, tak że ateizm należy zaliczyć do najpoważniejszych spraw doby obecnej” (KKK, 2123).

Pojęcie „ateizm” obejmuje bardzo zróżnicowane zjawiska. Często spotykaną postacią ateizmu jest materializm praktyczny, który ogranicza potrzeby i ambicje człowieka do przestrzeni i czasu. Humanizm ateistyczny błędnie uważa, że człowiek jest „sam sobie celem, sam jedynym sprawcą i demiurgiem swojej własnej historii”. Inna postać współczesnego ateizmu oczekuje wyzwolenia człowieka na drodze wyzwolenia gospodarczego i społecznego, któremu – jak twierdzi – „religia z natury swej stoi na przeszkodzie, gdyż budząc nadzieję człowieka na przyszłe, złudne życie, odstręcza go od budowy państwa ziemskiego” (KKK, 2124).

„Ateizm, odrzucając lub negując istnienie Boga, jest grzechem przeciw cnocie religijności. Odpowiedzialność za to przewinienie może znacznie zmniejszyć intencja i okoliczności. W powstawaniu i rozpowszechnianiu się ateizmu nie miały udziału mogą mieć wierzący, o ile skutkiem zaniedbań w wychowaniu religijnym albo fałszywego przedstawiania nauki wiary, albo też braków w ich własnym życiu religijnym, moralnym i społecznym, powiedzieć o nich trzeba, że raczej przesłaniają, aniżeli pokazują prawdziwe oblicze Boga i religii” (KKK, 2125)

„Często ateizm opiera się na błędnej koncepcji autonomii ludzkiej, która posuwa się aż do odrzucania jakiegokolwiek zależności od Boga. W rzeczywistości uznanie Boga bynajmniej nie sprzeciwia się godności człowieka, skoro godność ta na samym Bogu się zasadza i w Nim się doskonali. Kościół wie, że to, co on wieści, idzie po linii najtajniejszych pragnień serca ludzkiego” (KKK, 2126).

Do bardziej subtelnych bożków naszych czasów należy deifikacja człowieka za cenę, detronizacji Boga. Jego przykładem była myśl J. P. Sartre'a: „Jeżeli Bóg istnieje, człowiek jest

niczym. Jeżeli Boga nie ma, człowiek jest wszystkim”. Jest to w gruncie rzeczy aktualizacja grzechu pierwszych ludzi, do którego należała moralna samowola i chęć zajęcia miejsca Boga. Z tego rodzaju teorii płynie przekonanie o moralnej autonomii człowieka, czy to jako jednostki, czy też jako społeczności. Wobec słabości człowieka ta postać bałwochwalstwa rodzi wątplenie we wszelką prawdę i dobro. Pierwsze przykazanie zasadniczo nie dostrzega niewiary, gdyż w czasach biblijnych nie było ateizmu jako takiego, choć ludzie w praktyce nieraz żyli bezbożnie: tak, jakby Boga nie było.

Skoro jednak pierwsze przykazanie każe czcić jedynego Boga, ateizm jest oczywiście grzechem przeciwko niemu, chociaż ateizm w formie czystej prawie nie występuje. Tak zwani ateści z reguły czczą coś innego, któreś z wielu bóstw fałszywych. Brak wiary jest często traktowany jako fakt niezawiniony. Istotnie, za niewiarę wielu ludzi odpowiadają inni, którzy na nich źle wpłynęli. U źródła niewiary znajdziemy jednak przeważnie jakąś winę. Niewiara prezentuje samą siebie jako zjawisko ze sfery myśli, choć faktycznie należy raczej do sfery postaw; polega na odwróceniu się od Boga. Do tego dorabia się potem jakieś argumenty, które – w swojej zasadniczej formie – znane są od starożytności. Święty Tomasz z Akwinu streścił je w dwóch tezach: świat sam siebie tłumaczy (czyli nie potrzebuje Boga jako przyczyny), a zło w świecie przeczy istnieniu dobrego Boga. Niczego więcej nie wymyślono, a opasłe książki ateistyczne powtarzają zasadniczo te same dwie tezy, tyle że w obszerniejszej formie (por. M. Wojciechowski, Dziesięć przykazań. Dawniej i dziś, Częstochowa 2011, 59). Argumenty te odpiera się zwykle w następujący sposób. Rozumny ład świata wskazuje na umysł Stwórcy, a nauka nie dopuszcza powstania czegoś samorzutnie, bez przyczyny. Następnie, zło w świecie jest skutkiem zerwania ludzi z Bogiem. Ateizm nie rozwiązuje ludzkich problemów egzystencjalnych i moralnych. Dlatego religijność jest i pozostanie zjawiskiem powszechnym.

Agnostycyzm

„Agnostycyzm przybiera wiele postaci. W niektórych przypadkach agnostyk nie neguje Boga; postuluje natomiast istnienie bytu transcendentnego, który nie może objawić się i o którym nikt nie potrafi nic powiedzieć. W innych przypadkach agnostyk nie wypowiada się na temat istnienia Boga, twierdząc, iż jest ono niemożliwe do udowodnienia, a nawet potwierdzenia czy zanegowania” (KKK, 2127).

„Agnostycyzm może niekiedy łączyć się z jakimś poszukiwaniem Boga, lecz może również być obojętnością, ucieczką przed ostatecznymi pytaniami egzystencjalnymi oraz lenistwem sumienia moralnego. Agnostycyzm najczęściej jest równoznaczny z ateizmem praktycznym” (KKK, 2128).

ZAKOŃCZENIE

Pierwsze przykazanie Dekalogu, wezwanie, aby strzec się bożków, pozostaje aktualne także w dzisiejszych czasach. „Czyż nasz współczesny świat nie stworzył sobie swoich własnych bożków? Czy nie poszedł w ślady starożytnych pogan, odwołując człowieka od jego prawdziwego celu, od szczęścia życia wiecznego z Bogiem? Jest to pytanie, które każdy człowiek – uczciwy wobec samego siebie – musi sobie zadać. Kto jest ważny w moim życiu? Co jest dla mnie na pierwszym miejscu? Słowo „idol” – „bożek” pochodzi z greki i oznacza „obraz”, „postać”, „wizerunek”, lecz również „widmo”, „zjawę”, „czczy pozór”. Bożek jest zwodniczy, odwołuje bowiem tego, kto mu służy od rzeczywistości, by zamknąć go w królestwie pozoru. A czyż nie jest to typowa pokusa naszej epoki – jedyna, której możemy skutecznie się przeciwstawiać? Pokusa, by gloryfikować przeszłość, której już nie ma, zapominając o jej niedoskonałościach; pokusa, by hołdować przyszłości, której jeszcze nie ma, w przekonaniu, że człowiek swoimi własnymi siłami urzeczywistni królestwo wiecznej szczęśliwości na ziemi! Mieszkańcom Kolosów św. Paweł wyjaśnia, że niezaspokojona żądza jest bałwochwalstwem (por. 3, 5) i przypomina swojemu uczniowi Tymoteuszowi, że żądza pieniędzy jest źródłem wszelkiego zła. Dodaje też, że «za nimi to uganiając się, niektórzy zabłądzili z dala od wiary i

sobie samym zadali wiele cierpień» (1 Tm 6, 10). Czyż pieniądz, żądza posiadania, władzy, a nawet wiedzy nie odwiodły człowieka od jego prawdziwego Celu, od jego prawdy?” (Benedykt XVI, Rozum nigdy nie jest w sprzeczności z wiarą. Msza św. na placu Inwalidów, Paryż – 13.09.2008).